

Portal Województwa Lubuskiego



Katastrofa ekologiczna w Odrze. Spotkanie z Donaldem Tuskiem w Krośnie Odrz.



Kategoria - Odra

Data publikacji -19 sierpnia 2022 godz. 22:46

- Chciałbym podziękować wszystkim mieszkańcom Krosna Odrzańskiego. Macie Odrę w nazwie i doświadczyliście w sposób dobitny tej klęski ekologicznej - mówił w piątek Donald Tusk.

- Chcę podziękować tym wszystkim, którzy wzięli sprawy w swoje ręce nie czekając

na bardzo pasywną władzę centralną i urzędników wysokiego szczebla. Wiem od burmistrza Marka Cebuli i starosty Grzegorza Garczyńskiego, że ludzie tutaj – wędkarze, straż rybacka, ochotnicza straż pożarna, organizacje pozarządowe i straż miejska w sposób oddolny i spontaniczny zajęli się pracą na Odrze w tych najtrudniejszych momentach – dodał **Donald Tusk**.

Były premier i przewodniczący Platformy Obywatelskiej spotkał się z mieszkańcami Krosna Odrz. na ul. Nadodrzańskiej, by porozmawiać z nimi o katastrofie ekologicznej, z którą od kilkunastu dni mamy do czynienia na rzece, wysłuchać ich problemów oraz pomysłów na ratowanie Odry. Przyszli wędkarze, straż rybacka, przedstawiciele zarządu głównego Polskiego Związku Wędkarskiego, aktywiści, ekolodzy, parlamentarzyści i samorządowcy.

- 9 sierpnia w Krośnie pojawiły się pierwsze śnięte ryby, a 10 sierpnia powstał już powiatowy sztab kryzysowy. Kłopot polega na tym, że wy tutaj, na dole, nawet najlepiej zorganizowani i z wielką wolą walki o Odrę, nie zastąpicie we wszystkim służb państwowych – mówił były premier, który zapowiedział, że do lubuskiego przyjechał z trzema zobowiązaniami:

- że sprawa zatrucia Odry zostanie wyjaśniona, a odpowiedzialni za jej stan zostaną ukarani;
- walki o odszkodowania dla osób czy organizacji, które poniosły straty finansowe, jak np. przedsiębiorcy, Polski Związek Wędkarski czy stowarzyszenia;
- oczyszczenia Odry i innych polskich rzek.

- To nie jest tylko katastrofa Odry. To jest również katastrofa rządu. Zdumiewa bierność i bezczynność ministerstw. To już chyba taka nasza tradycja, że zwykli ludzie wiedzą co robić, gdy rząd nie wie – mówiła **lubuska marszałek Elżbieta Anna Polak**. - W tej chwili najważniejsi są eksperci. To nie politycy powinni szukać przyczyn śniecia ryb, zastanawiać się, czy winne są algi. Kontrole wykazały zrzuty przemysłowe. Potrzebujemy rzetelnej diagnozy i programu ratunkowego dla Odry, który będzie również wspierał przedsiębiorców i wędkarzy. Nie wiemy, kiedy zarybiać, nie mamy odpowiedzi, na wniosek zarządu województwa czy będzie ogłoszony stan klęski żywiołowej, który daje np. możliwość odszkodowań.

- Na rzece pierwsi pojawili się wędkarze z PZW i straż rybacka. Ale byli też pracownicy Wód Polskich, straż miejska, wolontariusze, a następnie - po decyzjach rządowych - straż pożarna i wojsko. Chwała wszystkim, bez wyjątku – powiedział **burmistrz Krosna Odrz. Marek Cebula**.

Prezeska Zarządu Głównego PZW Beata Olejarz zwróciła uwagę na złą współpracę z Państwowym Gospodarstwem Wodnym Wody Polskie. – To moloch. Ich urzędnicy powinni nam pomagać, ale tego nie robią. Nie mówię o regionalnych zarządach zlewni, ale o samej górze. To ludzie, którzy powinni przygotować procedury na sytuację, z jaką mamy do czynienia. Ale zostaliśmy sami – mówiła Beata Olejarz i zaapelowała do osób, które mają informacje o zatruciu rzeki, by się nie bali i zgłaszali: - Jesteśmy w centrum katastrofy, ona trwa. Dziś w Szczecinie moi koledzy walczą z tonami śniętych ryb. W wodzie nie ma tlenu, bo kolejne tony ryb

leżą na dnie rzeki i gniją. Za chwilę czeka nas pojawienie się amoniaku. Proszę, by rządzący nie mówili, że katastrofa się kończy.

- Dla nas to koniec sezonu, wypada czekać na przyszły rok i modlić się - smutno stwierdził **Krzysztof Raniś, przedsiębiorca działający w branży turystycznej**.
- A to sierpień, połowa sezonu. Łodzie powinny pływać, a tego nie ma. Mam tylko nadzieję, że doczekamy czasów, że takie rzeczy nie będą się zdarzały.

O ciosie w gospodarkę nadodrzańską mówił także **Piotr Włoch z Cigacic**. Jego zdaniem rzeka stanowi kręgosłup regionu, spina rozmaite, nie tylko turystyczne przedsięwzięcia, od winiarstwa, po rejsy po rzece. Po informacjach o skażeniu rzeki turyści odwoływali rezerwacje w zielonogórskich hotelach.

Dr hab. inż. Bogdan Wziętek z Katedry Biologii i Hodowli Ryb Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie zwrócił uwagę, że nie można wskazywać na przyczyny naturalne katastrofy w Odrze. - Nawet jeśli tym głównym czynnikiem były te tzw. złote algi, to i tak musiało wcześniej dojść do zrzutu wód zanieczyszczonych czyli słonych i jeszcze dodatkowo o wysokim pH. To musiał być bardzo duży zrzut - kontrolowany czy niekontrolowany o niewiadomym składzie. I to dopiero dało podłoże, żeby ten glon się rozwinął - więc ściek musiał spłynąć, a efekty tego były różnorakie, m.in. zakażenie wtórne. I mamy to, co dzieje się w tej chwili na przykład w Szczecinie, gdzie ryby padają i woda cały czas jest zanieczyszczona.